Cena 40 M. niem.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 800 Marek.

Prenumerata kwartalne z przesyłką 2400 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena 240 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.

Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu

Konto P. K. O. 150.540

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 29. **Kraków, poniedziałek 25 września 1922.** **Rok I.**

Dwie zagraniczne drużyny w Krakowie.





Moment z meczu Admira—Cracovia 23. 9. Moment z meczu Makkabi—Pardubice 24. 9.

Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

(Interwiew z p. inż. Rosenstockiem).

Celem jak najbardziej wszechstronnego omówienia sprawy reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo Polski, postanowiliśmy uzyskać kilka interwiewów ze znanymi sportowcami w całej Polsce, by dowiedzieć się o zapatrywaniach na ważną tę kwestję wszystkich ważniejszych ośrodków sportowych. Na początku udaliśmy się do WP. Inż. Rosenstocka, przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny, kapitana związkowego K. Z. O. P. N., projektodawcy nowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

* * *

P. Inż. Rosenstock podał nam wyczerpująco następujące informacje:

Że obecny system rozgrywek mistrzostw Polski, jest dla większości klubów w Polsce, wielce krzywdzącym, dzisiaj — po jednorocznej praktyce, jest rzeczą zupełnie oczywistą.

Wystarczy, iż wystąpię tylko z jednym, stawianych obecnemu systemowi, z wielu zarzutów, że kluby jak naprzykład Wisła lub Czarni do mistrzostw Polski w obecnym systemie nie są dopuszczane, gdy natomiast, mistrzostwo to rozgrywają kluby, jak Strzelec (Wilno), Ruch (G. Śląsk), W. K. S. (Lublin), kluby, które przez Czarnych czy Wisłę, dwucyfrowo pokonane być mogą. A zatem Kluby, których siłę i działalność sportową z innymi porównać nie można, tworzą dla siebie osobną klasę, rozgrywającą mistrzostwa Polski i mającą reprezentować wobec zagranicy „naszych najlepszych", bo oczywista, iż tylko najlepsi o tytuł mistrza Polski ubiegać się winni.

— Od kiedy p. inżynier rozpoczął z obecnym systemem walkę?

— System obecny (Dra Weyssenhoffa) zwalczałem jako członek P. Z. P. N. w ubiegłym roku, niestety nie zdołałem większości Zarządu najwyższej naszej władzy sportowej przekonać i projekt Dra Weeyssenhoffa — dzisiaj tak niepopularny — stał się projektem Zarządu P. Z. P. N., uzyskującym na Walnem Zgromadzeniu potrzebną większość.

— Czem Dr Weyssenhoff motywował wyższość swojego projektu?

— Ówcześnie, jako główny argument przeciw memu projektowi (który był do mego dzisiejszego wielce zbliżony) wytaczano, że rozległość terenowa Polski, oraz kiepski stan finansowy klubów, nie zezwala na wyjazdy np. Lwowa do Poznania i t. d. Otóż co się okazało, że kluby nasze wyjeżdżają na zawody do najodleglejszych miast (nawet wyjazd drugoklasowego Wawelu do Wilna opłacił się). O ile zatem lepiej opłacałby się wyjazd klubu silnego na zawody o mistrzostwo, które — jak wiadomo — dają wyniki b. dobre. Poczucie sprawiedliwości wymaga już dopuszczenia klubów najsilniejszych do rozgrywek o mistrzostwo, i z tego punktu widzenia wychodząc, zaprojektowałem inny system tych rozgrywek.

— Jak się przedstawia projekt p. inżyniera?

— Z najlepszych klubów Polski (bez względu na przynależność do okręgu) stwarza się klasę pierwszą, złożoną z 8—10 klubów. (Ilość tylko na pozór może wysoka, ponieważ, przy 10 klubach potrzebnem jest, dziesięć rozgrywek na jeden sezon „półroku"), które normalnym sposobem rozgrywek o mistrzostwo walczyć będą w dwu sezonach (1 rok) o tytuł mistrza.

— W jaki sposób nastąpi podział klubów?

— Największą właśnie trudnością będzie ustalenie, które kluby są najgodniejsze zaliczenia ich do klasy pierwszej, państwowej. Niestety, nie da się to inaczej ustalić, jak przez głosowanie, czy to na Walnem Zgromadzeniu Związków Okręgow., czy też na posiedzeniu Zarządu P. Z. P. N., któremu W. Z. mandat taki powierzyć może. Zdaję sobie jasno z tego sprawę, że zachodzi tu niestety możliwość niesprawiedliwego wyniku głosowania, czy to przez omyłkę, czy też przez agitację interesowanych.

— Które kluby uważa p. inżynier, za godne do wejścia do I. klasy?

— Jeżeli się bliżej przypatrzymy obecnym kandydatom, to przekonamy się, iż niesprawiedliwość ta, dotknąć może jeden, a w najgorszym razie dwa kluby, bo pewną rzeczą — moim zdaniem — jest. że do tej klasy zaliczyć należy: Cracovię, Wisłę, Pogoń, Czarnych, Wartę, Polonię, Ł. K. S. i B. B S. V. Aby zaś ewentualną niesprawiedliwość złagodzić, względnie ograniczyć do czasu 1 roku, proponuję automatyczną zmianę jednego (przy ośmiu) lub dwu klubów (przy dziesięciu w klasie państwowej) będących na ostatnim miejscu mistrzostwa Polski z jednym, względnie dwoma najlepszymi klubami, wyłonionymi z pomiędzy mistrzów klasy A, wszystkich okręgów.

— A teraz w jaki sposób odbywać się ma ta automatyczna zmiana, względnie jak wyłonić jednego, czy dwu najlepszych klasy A?

— Mistrzostwa okręgowe klas A, B i C, odbywają się w dotychczasowym sposobie (członkowie klasy I. mistrzostw okręgowych oczywista nie rozgrywają) Z końcem każdego roku, wszyscy mistrze okręgowi klasy A, walczyć będą o miejsce w klasie I-szej państwowej. Najlepszego, względnie dwu najlepszych wyłonić można na trzy sposoby:

a) każdy mistrz okręgowy gra z każdym po 2 razy na punkty i najlepszy, względnie dwaj pierwsi w tabeli, wchodzą automatycznie do klasy państwowej.

b) mistrze klasy A, rozgrywają zawody systemem cupowym w ten sposób, że klub raz pokonany z rozgrywek odpada. tak że w końcu pozostają dwa kluby, mające rozegrać między sobą finale, (zwycięzca, wzgl. obydwaj wchodzą do klasy I-szej). Ustalenie przeciwników, odbywa się drogą losowania, a zawody odbyć się mają na boisku neutralnem.

c) Przez ustalenie mistrza klasy A, Polski północnej (lub wschodniej) i południowej (lub zachodniej), przyczem obydwaj (przy zmianie dwu klubów) wchodzą do klasy I-szej.

— Za którym z tych trzech sposobów opowiedziałby się p. inżynier?

— Każdy z tych systemów ma swoje wady i tak: system „a" spowodowałby — prócz mistrzostwa — potrzebę tak wielu terminów, że odpaść musi; system „c" zaś, może wykazać pewną nie-

sprawiedliwość, a mianowicie, że klub stojący na drugim miejscu mistrzostwa Polski południowej, może być lepszym od mistrza Polski północnej. Poza tem i ten system wymaga jeszcze zbyt dużo terminów rozgrywek (sześć).

Pozostałby zatem, jako najodpowiedniejszy system „b", który aczkolwiek posiada swe wady (przypadkowa zła forma klubu, może go po jednej przegranej wyeliminować z możności zdobycia miejsca w klasie I-szej), ma najwięcej zalet, bo wymaga w zasadzie tylko trzech terminów rozgrywek, co w uwzględnieniu całorocznej gry o mistrzostwo, dla klubów, a głównie dla graczy staje się niezmiernie ważnem.

Tak więc najlepszym przecie będzie sposób ustalenia dwu najlepszych klasy A, systemem pucharowym (cup).

— Jak zapatruje się pan inż. na kwestję rozgrywek kwalifikacyjnych o miejsce w klasie I-szej?

— Z poważnej strony podano mi myśl, ażeby zmiana między najgorszymi klasy I-szej, a najlepszymi klasy A, odbywała się drogą zawodów kwalifikacyjnych. Osobiście jestem przeciwnikiem wszelkich zawodów kwalifikacyjnych, a to dlatego: że primo — klub, który po ciężkiej walce zdobył mistrzostwo klasy A w Polsce, okazał należycie swe kwalifikacje i powinien bez dalszych już zawodów do klasy I-szej wstąpić; secundo — że zawody kwalifikacyjne, jako że chodzi tu o wysoką stawkę, stają się — wiem to z doświadczenia — meczem „na noże", gdzie każdy klub za wszelką cenę stara się wygrać. Nie przebiera się zatem w środkach, a najłatwiejszem jest, ubicie jaknajwiększej ilości przeciwników (aby tylko sędzia nie widział!), osłabienie ich w jakikolwiek sposób, byle tylko wygrać! Mecze takie zawsze są podobniejsze do walki byków, niżli do zawodów sportowych, a przypadkowości (zła forma, choroba graczy i t. p.) w wyniku, nie usuną.

W drobne szczegóły obecnie wchodził nie będę, gdyż jest to rzeczą dokładniejszej redakcji projektu nad którym obecnie sfery interesowane się zastanawiają.

Żegnamy serdecznie p. inż. Rosenstocka, dziękując mu za szczegółowy i dokładny projekt nowego systemu rozgrywek.

Powyższy projekt, usuwający dotychczasowe anomalia w systemie rozgrywek o mistrzostwo Polski, został już przyjęty przez Wydział Gier i Dyscypliny, oraz Zarząd Krakowskiego Z. O. P. N.

Projekt ten — jako w danych warunkach możliwie najsprawiedliwszy — uzyska bezwątpienia większość, tembardziej, że jak nam wiadomo część Związków Okręgowych wypowiedziała się za projektem inż. Rosenstocka. W. B.

„Łabędzi śpiew".

Do
Szanownego Zarządu K. Z. O. P. N.

Wobec faktu, że obecny skład Zarządu K. Z. O. P. N. nie jest emanacją wszystkich klubów okręgu krakowskiego, co nie może dać gwarancji pożądanej bezstronności w jego przyszłej działalności, podpisani widzą się zmuszeni złożyć swe mandaty.

Dla motywacji i opinii sportowej zaznaczamy, że na nadzwyczajnem zebraniu K. Z. O P. N. kluby przez nas reprezentowane należały do większości, która nie chcąc majoryzować mniejszości apelowała do jej poczucia strzeżenia dobra sportu polskiego, by razem z nami przystąpiła do wspólnej pracy organizacyjnej, apelowała w przekonaniu, że to usunie wszelkie tarcia i ambicyjki i wyłoni Zarząd, który spełni swoje zadanie. Gdy jednak mniejszość odmówiła wręcz swego udziału w Zarządzie K. Z. O. P. N. mającym być wyłonionym w drodze kompromisu, poszczególni panowie zasiadający obecnie w K. Z. O. P. N. nie chcieli przyjmować mandatów, dopóki pertraktacje się nie rozbiły, a przyjęli je dopiero po usunięciu się Cracovii od współpracy w przyszłym Zarządzie, podpisani nie chcąc swojem ustąpieniem spowodować rozbicia Zgromadzenia — na co się wyraźnie zanosiło — zgodzili się na objęcie mandatów, będąc przeświadczeni, że tym jedynie sposobem umożliwią powstanie K. Z. O. P. N.

Obecnie zaś, widząc, że Zarząd drogą kooptacji może nadal pracę swą kontynuować, składamy swe mandaty, akcentując jaknajdalej idącą lojalność klubów, które mieliśmy zaszczyt na Walnem Zebraniu reprezentować.

Maksymilian Statter m. p. Wilhelm Preger m. p.
Dr A. Weiss m. p., F. Syrop m. p., Petuch m. p.,
Karol Then m. p., J. Błachut m. p.

* * *

Polityka, kombinacje, bloki itd., to nie system pracy w sporcie, którego zadaniem jest wychowanie fizyczne, a nie wyrobienie parlamentarne młodzieży. Spodziewamy się, iż K. Z. O. P. N. przejdzie nad powyższą sprawą do porządku dziennego, a zajmie się sprawami obchodzącymi ogół sportowców, to jest opieką nad młodzieżą i rozwojem sportu piłki nożnej. **(Red.)**

Warszawski Harcerski Klub Sportowy.



Jankowski, Lipowicz, Łada I, Wysocki, Łada II, Pędrich, Pewski, Wolanin Front, Wojtkiewicz, Tetmajer.



TADEUSZ CYPRIAN.

Ludzie w Tatrach.

Kto czytał w ostatnim numerze „Wiadomości Sportowych" mój artykuł p. t. „Śmietnik", ten musi przyznać, że stan rzeczy na Hali Gąsienicowej, jest bodaj że smutniejszy, niż go opisałem.

Ale gdyby tak tylko Hala miała z konieczności (wygodny dostęp z Zakopanego i cudowny krajobraz) stać się tym tatrzańskim „śmietnikiem", możnaby wreszcie zrezygnować z tego uroczego miejsca na rzecz ludzi, dla których niemożliwem jest zaglądnięcie wgóry bez pozostawienia po sobie nie tyle cennych, ile licznych pamiątek.

Jednakże ta plaga egipska zaczyna się wdzierać już na coraz bardziej niedostępne miejsca i jeśli rzeczy pójdą dalej tym trybem, to za jaki rok czy dwa, znajdziemy na Mnichu zgubioną talię kart, a na Lodowym czy Ganku kawałki porcelanowego talerza, stare szczotki do butów lub „Kaiserbinde".

Na razie duży wybór tego rodzaju przedmiotów mamy na Świnicy, Rysach, Zawracie i innych, dostępniejszych punktach Tatr.

Dziwne mają zwyczaje ci kochani wycieczkowcy. Naprzód, po przyjeździe do Zakopanego, biorą dwóch przewodników I klasy, 60 m. liny i idą na Gubałówkę, albo i zgoła na Koziniec — ale gdy już zjedzą ćwierć metra kiełbasy na Giewoncie i rzucą skórkę oraz zbędne papiery w kierunku Zakopanego, dziwna odwaga wstępuje w ich serca.



Na przełęczy.

Kupują wówczas przewodnik Świerza, czasem ma ktoś Chmielowskiego i ruszają z olbrzymim rozmachem na Rysy.

Wszystko idzie doskonale; pogoda bajeczna, panowie w plecakach niosą sweaterki pań, cetnary jedzenia, oraz odpowiednią ilość spirytualjów, humory znakomite. Gdy już są pod szczytem, ktoś konstatuje, że olbrzymi głaz, który właśnie mijają, ledwo się trzyma swej podstawy.

„Puśćmy go na dół" — proponuje któraś panna — jak cudownie będzie on się staczał po śniegu!

Usłużni młodzieńcy zabierają się w kilku do kamienia i po chwili mocowania się głaz porusza się zwolna i nagle zaczyna z szaloną chyżością staczać się w dół, zrazu tocząc się, a potem skacząc olbrzymimi susami i obijając się o wystające ze śniegu głazy.



Widok z Rysów ku Żabiemu Koniowi.

Wreszcie uderza mocniej i rozpada się na części bombardując cały stok odłamami.

A w dole idącym taternikom zagraża śmierć, bo bieg kamienia jest zupełnie nieobliczalny co do kierunku, niesłychanie szybki, a uderzenie tak silne, że nawet o ile na miejscu nie zabije, to strąci ze skały, co w efekcie wychodzi na jedno. Ale towarzystwo w górze cieszy się doskonałą zabawką.

Wreszcie są na szczycie. Tutaj pierwszą rzeczą jest zjeść i wypić, co się ze sobą zabrało, poczem wszelkie butelki, puszki, papiery, niedojedzone kotlety, ogryzki owoców, etc. wędrują po prostu w najbliższy źleb, tworząc tam całe pokłady.

Schodzenie odbywa się równie wesoło — zwiedzono szczyt, zanieczyszczono go należycie, więc czegóż może naszym wycieczkowcom brakować?

W schronisku pięć osób tego pokroju, więcej narobi hałasu i nieporządku, niż stu taterników; każdy jest z czegoś niezadowolony, każdemu jest niewygodnie, każdy ciągle czegoś potrzebuje od gospodarza.

Roje ludzi tego rodzaju zalewają rok rocznie Tatry, a że jest ich przygniatająca większość i dysponują środkami pieniężnymi, o jakich przeciętny taternik nie może nawet marzyć, zaczynają się



Widok z Rysów na Morskie Oko i Czarny Staw.

w Tatrach rządzić, ak szare gęsi. Dla nich są schroniska. dla nich restauracje z cennikiem, graniczącym z absurdem wysokością cen, dla nich góry, ścieżki, szczyty...

Dość tego panoszenia się! Niech każdy, komu piękno Tatr leży na sercu, przy każdej sposobności głośno. lub czynnie przeciw temu protestuje, niech prasa codzienna zacznie nawoływać do poszanowania publicznego dobra, a skutek nie da na siebie czekać. To są ludzie nie źli, lecz nieświadomi swego niewychowania i akcja taka wywrze na nich wrażenie. Ale trzeba działać! (Fotografje autora).

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Po przerwie wakacyjnej odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego w dniu 13 września br. Zastąpiło ono posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z zwołane na 6-go września, które nie doszło do skutku z powodu braku kompletu, gdyż nie zjawił się na niem ani jeden z zamiejscowych członków Zarządu.

Sprawozdanie finansowe złożył w zastępstwie skarbnika p. Znajdowski. Od początku roku administracyjnego do Kasy Z Z wpłynęło 377136. Mkp., wydano zaś 13.850 Mk., tak, że pozostaje nadwyżka w kwocie 363.286 Mkp. Na dochody Z. Z. złożyły się: wpisowe 6 Związków Sportowych w kwocie 30.000 Mkp., 5 proc. od dochodów brutto, opłacone przez Związki Kolarski i Wioślarski w kwocie 8501 Mkp., a wreszcie część dochodów z zawodów w Parku Sobieskiego w Warszawie w kwocie 338.621 Mkp. Trzy Związki Państwowe dotychczas jeszcze nie opłaciły wpisowego, a w szczególności Zw. Piłki Nożnej, Łyżwiarski i Szermierczy, większość Związków nie płaci uchwalonych przez Walne Zgromadzenie 5 proc. od dochodów brutto, zaś Towarzystwa Sportowe nie ściągają poza parkiem Sobieskiego w Warszawie z publiczności opłat na rzecz Z. Z i P. K I. O. Z tego powodu Kasa Z. Z. jest pustą i nie może on rozwinąć żadnej intensywniejszej działalności.

Prezydjum Z Z. i P. K. I. O. w osobach pp. Kowalewskiego i Garczyńskiego wdrożyło starania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Skarbu, oraz w innych kompetentnych Ministerstwach o uzyskanie kredytów potrzebnych na cele sportu. Zażądano 60.000.000 Mkp., w tem 24 miljonów na trenerów, sześć miljonów na budowę boisk, 12.600 Mkp. na wydatki administracyjne Państwowych Związków Sportowych,

Ponieważ na dzień 5-tego listopada wyznaczono wybory do Sejmu, a na 12-go do Senatu – termin Kongresu Sportowego przesunieto na sobotę i niedzielę 25 i 26 listopada.

Na rok 1923 postanowiono wydać kosztem P. K. I. O., Kalendarz Sportowy, którego redakcję poruczono Dr. Orłowiczowi.

Kompanja szermiercza podoficerska Centralnej Wojskowej Szkoły Gimn. Sport. w Poznaniu.



W środku fechtmistrz Pargler
na lewo instr. ppor. Laskowski, na prawo instr. ppor. Berski



Szkoła walki na szable. Cięcie w głowę i zasłona.



Próby lotnicze Leonarda da Vinci.

Czterysta lat temu zeszedł ze świata w Amboise we Francji jeden z najpotężniejszych i najwszechstronniejszych umysłów włoskiego odrodzenia, Toskańczyk Leonardo da Vinci. Ucieleśniony a przez nikogo z współczesnych nie doścignięty, ideał, wymarzony przez ludzi Odrodzenia, geniusz uniwersalny, był on również doskonałym malarzem, rzeźbiarzem i architektem, wykwintnym muzykiem i mechanikiem.

Zachowały się w kilku jego notatnikach liczne szkice, dowodzące genjalności zamysłów Leonarda w tej ostatniej dziedzinie. Jest wszakże pewnem, iż Leonardo da Vinci należał bezsprzecznie do najpoważniejszych na swój czas znawców nauk przyrodniczych wszelkiego rodzaju, a co najważniejsza że rozmaitemi odkryciami w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej poprzedził cały szereg doświadczeń i wynalazków wieków następnych.

Na tem miejscu interesować nas mogą z doświadczeń jego z zakresu mechaniki stosowanej przedewszystkiem próby jego lotnicze, a raczej dochodzenia i wynalazki, zmierzające ku rozwiązaniu problemu zdobycia powietrza przez człowieka. Jako doskonały znawca fizykalnych praw ruchu i ciążenia, mógł on z całym spokojem podjąć się rozwiązania zagadnienia lotu człowieka, które mimo rozlicznych wad i niedomagań, spowodowanych niedość rozwiniętym jeszcze stanem techniki doprowadził przecież do możliwego rozwoju dzięki nieustannej, przez długie lata podejmowanej, a gruntownej pracy. Rzecz inna, że wszystkie te zabiegi mistrza przed wynalezieniem balonu i silników nie mogły być uwieńczone pomyślnemi rezultatami.

Prace swe przedwstępne nad konstrukcją aparatu, któryby człowieka unosić mógł w powietrze, rozpoczął Leonardo od studjum lotu ptaka, którem zajmował się w tym celu już w Medjolanie około 1490 r. Znając gruntownie mechanikę, zdawał on sobie z góry sprawę z tego, że siła ruchowa człowieka w żaden sposób równać się nie może tejże sile ptaka, którego ruchy człowiek wprawdzie naśladować może, jednakże bez możności wydobycia ze siebie potrzebnej do lotu siły rozpędowej. Szukając sposobu podniesienia niedostatecznej tej siły, stwarza nasz mistrz wpierw projekt śruby powietrznej, przeznaczonej dzięki szybkim obrotom mechanicznym jedynie do usuwania oporu powietrza i wzniesienia się ponad ziemię, na razie jeszcze bez człowieka. Na podstawie tych dopiero doświadczeń wykonuje Leonardo swój projekt rzeczywistego samolotu.

Aparat ten miał kształt deski, do której lotnik miał być przywiązany tak, ażeby z tego podłoża mógł poruszać skrzydłami, które zapomocą silnych sznurów rękami i nogami miały być wprawiane w ruch obrotowy, a równocześnie także falisty. Skrzydła przednie zaś można było także skrzyżować, by przyrządowi nadawać w powietrzu kierunek dowolny.

Opracowaniu najdrobniejszych szczegółów skrzydeł samolotu poświęcił Leonardo niezmiernie dużo pracy. Za wzór wziął skrzydła nietoperza, jako najodpowiedniejsze, ze względu, jak sam powiada, na skórę, łączącą poszczególne członki tego zwierzęcia. Z zadziwiającą dokładnością wykonane rysunki skrzydeł nietoperza tłumaczą nam niesłychanie skomplikowane kształty skrzydeł jego samolotu, zaopatrzonych w naśladowane z natury części ruchome o niezmiernej finezji konstrukcyjnej, które wszystkie przy pomocy mechanizmu łącznikowego ze środka aparatu w ruch odpowiedni wprawiane być mogły. Podstawowe części skrzydeł miały być wykonane z lekkiego drzewa jodłowego; środkowe zaś z nich pociągnięte być miały barchanem, polepionym puszystemi piórkami ptaszemi po stronie dolnej, ażeby powietrze tam łatwiej zatrzymywać się mogło; brzegi zaś radził mistrz oblepić taftem, pociągniętym klejem maczkowym. Klapy umieszczone w skrzydłach otwierały się przy wzlocie, ażeby przepuścić powietrze, a zamykały się, gdy przyrząd miał opadać. Samolot ten wypróbowany miał być nad wodą. Poruszanie członków lotnika, któreby wprawiało w ruch wszystkie skrzydła winno być, powiada projektodawca tak silne, by przemódz opór powietrza.

W 15 lat po pierwszych tych planach lotniczych podejmuje Leonardo dalsze próby, tym razem przygotowane jeszcze gruntowniej. Dla zilustrowania dokładności, z jaką w roku 1505 w Fiesole pod Florencją, zabrał się znowu do żmudnej tej pracy, wystarczy podnieść, że przestudjował on nietylko anatomję ptaków we wszystkich szczegółach oraz każdy ich ruch w powietrzu i powody różnorodnego sposobu używania przez nie skrzydeł w locie przy większym lub mniejszym naporze powietrza, dalej ich sposób sterowania przy pomocy głowy, skrzydeł i ogona — ale pragnął on także dać pojęcie o istocie wiatrów, której dokładna znajomość miała stanowić podłoże dla wszechstronnego poznania lotu ptasiego w powietrzu silnie poruszonem. Leonardo badał nadto ruch i opór powietrza na modelach z papy, spuszczanych z pewnej wysokości.

Czy jednak Leonardo wykonał którykolwiek z tych projektów, trudno powiedzieć. Wiadomości o tem, które nas doszły, tak są mgliste, że niepodobna coś pewnego w tym względzie stwierdzić. Tyle tylko wiemy, że z innym jego wynalazkiem ściśle związanym z lotnictwem, a mianowicie ze spadochronem przez niego zaprojektowanym poddał w roku 1503 próby matematyk włoski Giovan Battista Danti na aparacie własnej konstrukcji, spuszczając się w pobliżu Perugii z wieży kościelnej.

Może stało się dobrze, iż Leonardo da Vinci projektów swych lotniczych nie wykonał. Byłyby mu one zgotowały tylko wielkie rozczarowanie podobnie, jak owa próba Dantiego skończyła się niepo-

myślnie, bo dość poważnem okaleczeniem śmiałka, którego lot z wieży kościelnej, wskutek złamania się części spadochronu, skończył się na — dachu kościoła.

Dla oceny genjalności niezwykłej Leonarda wystarczyć powinien nam potomnym, patrzącym dziś na zadziwiający wprost rozwój lotnictwa lat ostatnich, z jakiemś dziwnem „rozumie się przez się", ten choćby fakt, że mistrz nasz dawno przed Borellim (1680 r.) ustalił teorję lotu, że niemal trzy wieki przed Lenormandem (1787 r.) zaprojektował spadochron, że nareszcie wymyślił latawiec tak doskonały, jakim go wiedza ówczesna wymyślić wogóle pozwalała.

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

16 września. 1922.

58 p. p. — 3 p. wojsk. kol. — 3:1.

Pierwsza rozgrywka przyniosła zwycięstwo 58 p. p. z silną drużyną kolejowców. Gra dosyć interesująca. Kolejowcy trzymają się dobrze, dopiero własna bramka, zawiniona przez obrońcę zbija ich z tropu, a 58 p. p. wykorzystuje chwilowe przygnębienie i uzyskuje trzecią bramkę. Sędziował ppor. Kochański. *B*

Z PRZEMYŚLA.

17 września 1922.

Pogoń II. (Lwów) — Hagibor 7:1 (4:0)

Zawody towarzyskie.
Boisko Hagiboru.

Obie drużyny z rezerwowymi bramkarzami. Przez cały czas gry silne przewaga Hagiboru, która dziwnie nie harmonizuje z wynikiem. Na tak wysoką przegraną Hag. nie zasłużył, mają do zawdzięczenia swemu bramkarzowi i chronicznemu brakowi strzałów w ataku.

Zawody b. interesujące, prowadzone w ostrym tempie, aż do ostatniej chwili. Honorowego goala strzela z najbliższej odległości Birnbaum.

Rogów 3:2 dla Hag.iboru.

Sędziował dobrze p. kap. Burnatowicz. *H.*

Reprezentacja D. O. K. X. — Polonia II. 0:0

Zawody towarzyskie.
Boisko w stadjonie wojsk.

Reprezentacja nie wykorzystuje wiele pewnych pozycji.

Z ŻYWCA.

17. września 1922.

Koszarawa — Krokus (Zakopane) 8:0 (5:0)

Boisko Koszarawy. Spotkanie towarzyskie.

Ogromna przewaga miejscowych. Obrona gości nie rozporządza dalekim, uwalniającym odkopem, wskutek czego gra toczyła się niemal bez przerwy na połowie Krokusa. Pomoc nie zasilała ataku dobremi piłkami. Wogóle u Krokusu widać brak zgrania pomocy z atakiem, który nie starał się zupełnie o zdobycie piłki. Koszarawa wykorzystała słabe strony przeciwnika, przewyższając go rutyną meczową. (Krokus grał pierwszy mecz w jedynastkę). Skutkiem zaś fatalnego rozstawiania się obrony i pomocy gości — podsuwała się pod bramkę Kr. zmuszając raz po raz bramkarza do interwencji. Obu też swoim obrońcom ma Krok. do zawdzięczenia, iż ostateczny wynik nie był gorszym. Sędziował p. Erben(?) dosyć niedbale. **J. J.**

ZE STRYJA.

16 września 1922.

Hakoah III (Harmel) — Hacair I. 1:1 (0:1).

Hacair — Victoria 3:1

Sędziował p. Krieger jun.

Hacair — Gwiazda 12:1.

Sędziował p. Last

19. września 1922.

Ż. K. S. Hasmonea (Lwów) — Pogoń 3:3 (3:0)

Z powodu niestawienia się sędziego p. Bilora, grano zamiast o mistrzostwo, zawody towarzyskie. Pogoń wystąpiła z 1 rezerwowym, Hasmonea zaś w komplecie. O samej grze trudno coś powiedzieć, gdyż gra toczyła się przeważnie pod znakiem przewagi Pogoni.

Po zmiennych atakach Steuermann strzela w 20 min. dalekim, a silnym strzałem 1 gola dla ... Ten sam gracz strzela volleyem 2 gola dla swych barw. Liczne oklaski nagradzają ten sukces. Pogoń silnie napiera, lecz skutkiem nieudolności w strzelaniu nie zyskuje żadnej bramki. Niespodzianie strzela Steuermann 3-cią i ostatnią bramkę dla Lwowian.

Po przerwie gra toczy się przeważnie na polu karnem gości. Z przeboju Bobowskiego uzyskuje Stryj pierwszą bramkę. Z zamieszania pod bramką gości pakuje prawo-skrzydłowy po raz drugi piłkę do siatki. Pogoń podniecona tym sukcesem atakuje energicznie, aż wreszcie z rzutu karnego strzela trzeciego gola.

Z Hasmonei wyróżnili się: Steuermann, Schreier i para obrońców, z Pogoni zaś Bobowski i Datko. **A. W.**

Drobne wiadomości.

4:1 wygrała Cracovia z Pogonią, tak samo W...sła z Czarnymi jak również Kraków ze Lwowem, czyżby klasa gry Krakowa stała w stosunku 4:1 ze Lwowem?

W rozgrywkach mistrzowskich Austrji bierze udział 200 związków futbalowych.

1. X. rozegra Sparta rewanżowy mecz z I. F. C. Nürberg. Zawody odbędą się w Pradze. Sparta wystąpi w nowym składzie, a mianowicie: Meduna-Schaffer-Dvoracek, jako środkowa trójka ataku.

Protest Victorii Zižkov w sprawie meczu ze Slavią został odrzucony. Slavia została ukarana grzywną 2000 kc. za nieudzielenie ochrony sędziemu, zaś Stepan, gracz Victorii zdyskwalifikowanym na 3 miesiące za wystąpienie przeciw sędziemu.

Dnia 28. X. odbędą się zawody futbalowe między reprezentacją Czeskiego Z. P. N a reprezentacją Niem. Z. P. N. w Czechosłowacji. Obustronne przygotowania w toku.

HUMOR i SATYRA

Ilustr. St. Keller



„Zwycięzca“



„Królewskie polowanie“.





Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem St. Zbika, Kraków, Stolarska 6. — Klisze z zakładu „Ryngraf“.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Z KRAKOWA.

Ostatni tydzień obfitował w szereg interesujących imprez futbalowych. Na zawody teamu A contra team B. pomimo słotnej pogody pospieszyło grono prawdziwych sportowców, chcąc zobaczyć najlepsze siły piłkarskie w Polsce. Dwie drużyny zagraniczne, goszczące równocześnie w Krakowie, wzbudziły nie małe zainteresowanie i przyniosły trzy ładne zwycięstwa miejscowym. Goście nie reprezentowali co prawda najlepszej klasy zagranicznej, jednakowoż gra obu drużyn stała na b. wysokim poziomie. S. K. Pardubice zwycięstwem nad Union Žižkov wyrobiły sobie markę dobrej klasy, a Admira dzielnie walczy w mistrzostwie Austrji. Pozatem zawody kwalifikacyjne o klasę A Wawel—Podgórze są atrakcją każdego roku, obecnie pokazały, że klasa B, okręgu krakowskiego posiada b. silne i dobrze grające zespoły.

---

20 września 1922

Team A — Team B 4:2 (1:1)

Zawody próbne przed ustawieniem reprezentacji przeciw Jugosławji nie dały pożądanych rezultatów, bo większa część graczy, tak z Krakowa, jak i z poza Krakowa na zawody nie zjawiła się.

O samej grze trudno coś powiedzieć, bo wypełnienie teamu A graczami rezerwowymi (pomoc i obrona), jak również grząskie, po dłuższym deszczu, boisko przeszkadzało normalnej grze. Nie można również na podstawie tych zawodów stawiać żadnych horoskopów, należałoby zaś życzyć, by Wydział G. i D. P. Z. P. N. ustalił definitywnie jedenastkę polską i by ta jedenastka rozegrała zawody przeciwko jakiejś silniejszej drużynie, a przez to zgrała się i wzajemnie poznała

23. września 1922.

Wisła — Pardubice 3:1 (0:0).

Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo Wiśle. Wynik mógł być o 2—3 bramek lepszy, gdyby nie pech, jaki prześladował miejscowych. S. K. Pardubice nie posiadają wybitnych jednostek w swym gronie, lecz zespół ich doskonale zgrany i technicznie wyrobiony, jest b. groźnym przeciwnikiem Przeprowadzają ataki w gwałtownem tempie i z wielką siłą przebojową. Wisła pokazała ładną grę kombinacyjną. Ataki przeprowadzane precyzyjnie, szybko podsuwały się na pole karne przeciwnika. Teren błotnisty, jak również pewien brak decyzji w strzałach, nie pozwolił tego lepiej zaznaczyć.

K. S. Pardubice: Matejka — Skrwanek, Kohousek — Kacovsky, Svoboda, Ribicek — Tvisut, Rule, Meissner I., Meissner II., Silberstern.

Wisła: Wiśniewski — Kaczor, Stopa I. — Gieras, Śliwa, Wójcik — Marcinkowski, Kowalski, Reyman I., Reyman II., Danz.

Gra toczy się z początku z małą przewagą gości. Wnet jednak Wisła owłada polem i raz po raz podsuwa się pod bramkę Pardubic. Ładne kombinacje reszty ataku psuje często Kowalski. Reyman I. niedysponowany w dniu tym w strzałach, marnuje szereg momentów. Ładny przebój Reymana II. kończy się strzałem w ręce bramkarza z bliskiej odległości. Również centry Marcinkowskiego nie wyzyskuje Reyman I., strzelając słabo na bramkę. Ataki gości mało niebezpieczne likwiduje łatwo obrona. Pierwsza połowa gry upływa pod znakiem silnej przewagi miejscowych.

Po pauzie gra przybiera ostre tempo. Ataki zmieniają się szybko. Chwilowe atakowanie bramki Wisły przynosi Czechom jedynego gola, strzelonego bardzo ostro przez lewego łącznika. Wisła rewanżuje się szeregiem ładnie przeprowadzanych ataków, lecz uzyskuje jedynie kilka rogów. Atak, przeprowadzany za atakiem, przynosi w 20 min. wyrównującego gola. Po ładnie wykonanym rogu Marcinkowskiego strzela nieuchronnie górą Reyman II. Podniecona tym sukcesem atakuje Wisła dalej i stale przygniata gości. Znakomite rozdzielanie piłek przez Gierasa, stwarza ciągle niebezpieczne momenty pod bramką Pardubic. W 29 min. z podania Danza, strzela Kowalski głową drugiego gola. Goście poczynają grać coraz brutalniej. Śliwę kopniętego w nogę przez napastnika Pardubic zniesiono z boiska. Czesi wzmagają tempo i gniotą coraz silniej miejscowych. Brak Śliwy na centrze pomocy daje się silnie odczuć. Reyman II. nie jest w stanie go zastąpić. Wnet jednak otrząsa się Wisła z chwilowej bezczynności i szereg ataków przynosi trzeciego gola, strzelonego ślicznie głową przez Danza, z centry Marcinkowskiego. Czesi nie mogąc wyrównać grają coraz bardziej ordynarnie i rozpoczyna się wzajemnie lecenie graczy na siebie, czemu sędzia zupełnie nie stara się zapobiec. Dopiero wskutek incydentu, wywołanego przed samym końcem gry przez jednego z graczy czeskich i dwóch z Wisły, usuwa sędzia wszystkich. Było to już trochę za późno. Chwilę potem kończą się zawody.

Z Pardubic wyróżniła się lewa strona ataku, a również obaj obrońcy. Pozatem drużyna stanowi jednolity zespół, który jako całość dobrze się przedstawia. W Wiśle najlepszym na boisku był Gieras. Dobry w defenzywie, potrafi w każdej chwili wspierać atak jako szósty napastnik. Praca jego jest nadzwyczaj celową i wydatną. Umiejętnem rozdawaniem piłek stwarza zawsze dogodne momenty do uzyskania gola. Dziwnem jest i zupełnie nieuzasadnionem dlaczego Wydział G. i D. P. Z. P. N. wystawia do reprezentacji Synowca, którego Gieras przewyższa pod każdym względem swą doskonałą grą i nadzwyczaj fair, czego nie można powiedzieć o Synowcu, który ostatnio nie jest w formie i braki częstokroć szarżowaniem nadrabia. Również ładnie grał Marcinkowski, oddając szereg znakomitych centr. W ataku zawodził Kowalski, a i Reymen II.

był słabym. U Śliwy znać brak treningu. Wójcik niepotrzebnie bawi się z piłką. Obrona zadowoliła w zupełności. Stopa I coraz lepszy. Wiśniewski obronił kilka niebezpiecznych strzałów. Rogów 7:4 dla Wisły. — Sędziował p. Fiedler b. słabo.

Cracovia — Admira (Wiedeń) 4:3 (2:1)

Drużyna wiedeńska okazała się zgranym i technicznie wysoko stojącym przeciwnikiem. Piękna gra główkami, precezyjne podawanie, to jej zalety. Nie ma żadnej siły przebojowej. Strzały napastników nie niezbyt celne. Napad w polu doskonały zawodził w zupełności pod bramką.

Cracovia pokonała przeciwnika dzięki większej ambicji. Atak w pierwszy dzień nie wyzyskał wszystkich sposobności do powiększenia zwycięstwa. W drugi dzień wstawienie Kałuży do drużyny działała na innych graczy b. dodatnio. Kałuża grał jednak b. słabo. Mało ruchliwy, po trzechmiesięcznej abstynencji stracił wiele z dawnej techniki i orjentacji. Czy wróci do dawnej formy to najbliższe zawody pokażą, bo ten mecz nie najlepiej o tem wróży.

Admira: Wieser — Vozi, Czilak — Führlinger, Barth, Weigel — Sigl, Runge, Klima, Schierl, Kingel.

Cracovia: Popiel — Fryc, Gintel — Synowiec, Cikowski, Strycharz — Sperling, Prochowski, Reyman III, Chruściński. Mielech.

Goście czują się niepewni na grząskiem boisku. Cracovia przeprowadza prawą stroną atak. Mielech centruje, a nie obstawiony Prochowski strzela w 2 min. pierwszego gola dla Cracovii. Goście zbierają swe siły i po kilku atakach wyrównują przez lewego łącznika. Cracovia częściej przychodzi do głosu. Raz po raz zdarzają się pozycje dogodne do strzału, nie wyzyskane jednak przez środkową trójkę. Reyman wybiera piłkę bramkarzowi i mając pustą bramkę przed sobą strzela w aut. Chruściński wyrabia sobie dobrą pozycję, lecz z powodu zbytniego bawienia się, wybija mu obrońca, lecz Prochowski zupełnie niespodziewanie strzela do bramki, uzyskując gola dla swych barw.

Po pauzie obraz gry ulega zmianie. Cracovia prawie do końca gry znajduje sie pod ciągłą presją gości, którzy atakują często i zawzięcie. Strzały jednak stają się łupem bramkarza, który b. szczęśliwie broni. Wypad Crac. zostaje uwieńczony trzecim golem przez Chruścińskiego. Goście w jakiś czas potem odwdzięczają się pięknem za nadobne. Atak Cracovii lewą stroną. Strzał Sperlinga odbija bramkarz lecz Prochowski nadbiega i pakuje czwartego gola główką. Wynik do końca pozostaje bez zmiany.

Cracovia grała w dobrym usposobieniu, zwłaszcza tyły pracowały nadzwyczaj ofiarnie. Z napadu wyróżniał się Reyman III, który z dnia na dzień robi postępy. Chruściński pracuje ofiarnie, gra jego jest nie produktywną, bo brak mu zrozumienia współgraczy, a przytem nie stara się grać „fair". Prochowski w otwartej grze nie dotrzymał pola, jednakowoż strzałami budził wspomnienia niezrównanej kiedyś trójki: Prochowski-Kałuża-Poznański.

Goście wykazali dobrą technikę i ostry start do piłki, jedynie bramkarz nie był zbyt pewnym.

Rogów 5:2 dla Cracovii.

Sędzia p. Landwirth.

24 września 1922.

S. K. Pardubice—Makkabi 5:1 (2:0).

Boisko Wisły.

Pardubice w pełnym składzie, Makkabi z 4 rezerwowemi.

Zaczyna Makkabi przeprowadza ładny atak pod bramką gości, lecz lewy obrońca silnym strzałem przenosi piłkę na drugą połowę. Makkabi, aczkolwiek w osłabionym składzie gra z wielką ambicją, aranżując dobrze obmyślane ataki, podtrzymywane przez wydatnio w tym dniu pracującą pomoc i stale utrzymuje się na połowie Czechów. Lecz już w 6 minucie po szybkim ataku strzela prawy łącznik pierwszego goala. Makkabi wcale tem nie zrażona, atakuje, lecz centry Ohrensteina nie wyzyskuje Schneider. strzelając z bliskiej odległości w aut. 16 minuta przynosi znów drugiego gola, pięknie zdobytego przez prawego łącznika. Gra toczy się w dalszym ciągu w ładnem tempie z małą przewagą Makkabi.

Po pauzie gra z początku otwarta. Goście poczynają grać bardziej ambitnie, pragnąc uzyskać jak najlepszy wynik. Makkabi zmęczona silnem tempem stawia b. słaby opór. Goście nie przestają atakować i w niewielkich odstępach czasu uzyskują trzy dalsze bramki. Dla Makkabi strzelił honorowego gola Landmann.

Wynik byłby wypadł lepiej dla Makkabi, gdyby nie bramkarz, który w dużej mierze pomógł Pardubicom do osiągnięcia takiego zwycięstwa. Z Makkabi dobrym był Schneider w obronie i pomoc. Goście górowali nad graczami Makkabi techniką, opanowaniem piłki, a skrzydła szybkim biegiem, natomiast pod względem przeprowadzania ataków stali o wiele niżej.

Rogów 4:3 dla Makkabi.

Sędziował p. Seidner.

Cracovia — Admira 2:0 (0:0).

Admira: Koch zamiast Kingla, reszta bez zmiany.

Cracovia: Chruściński w pomocy, w ataku Kogut na lewym łączniku, Kałuża na środku, Reyman III. na prawym łączniku. Reszta jak w dniu poprzednim.

Zaczyna Admira pod słońce. Gra toczy się przeważnie na połowie boiska, nie ciekawa. Dopiero po dłuższem zmaganiu się uzyskują miejscowi chwilową przewagę. Wiedeńczycy przeprowadzają szybki atak. Zamieszanie pod bramką Cracovii nie wyzyskane. Strzał lewego łącznika uderza w słupek. Gintel dwukrotnie ratuje. Strzały wiedeńczyków niecelne idą przeważnie w aut. Atak Cracovii statystuje. Zwolna uwalnia się Cracovia z pod przewagi gości i przeprowadza szereg ataków prawą stroną. Wypad Mielecha kończy strzałem w ręce bramkarza. Serja ataków gości nie wyzyskanych z powodu niecelnych strzałów. Śliczny strzał Reymana łapie bramkarz Admiry. Pod koniec gry do pauzy lekka przewaga Admiry.

Po pauzie przeprowadza Cracovia szybki atak i z ładnej centry Szperlinga strzela Kałuża pierwszego gola, przywitanego burzą oklasków. Tempo wzmaga się i gra stałe się bardziej interesującą. Wzajemne ataki szybko przenoszą się z jednej połowy na drugą. Cracovia jednak częściej gości

na połowie przeciwnika. Środkowa trójka ataku gra b. mało, jedynie pracują skrzydła, szczególnie Szperling, którego każda centra jest niebezpieczną. Seria ataków Admiry. Rzut wolny uderza o poprzeczkę. Popiel często musi wkraczać. Środkowy napastnik Admiry pudłuje z niewielkie odległości. Atak Cracovii. Centrę Szperlinga wyzyskuje po raz wtóry Kałuża i strzela drugiego gola. Przyziemny strzał Koguta przechodzi koło bramki. Ostatnie chwile należą do Admiry, która gwałtownie atakuje. Chruściński ratuje, wykopując piłkę z pustej bramki. Gra do końca bez zmiany. Rogów 3:3.

Sędziował b. słabo p. Brandt, który po raz drugi w niedługim czasie wykazuje brak orjentacji.

Zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A

Wawel — Podgórze 2:0 (0:0)

Drugie zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A. przyniosły Wawelowi zasłużone, choć z trudem wywalczone, zwycięstwo. Obecnie Wawel, jako mistrz podokręgu krakowskiego rozegra po dwa mecze z Hakoah, mistrzem podokręgu bielskiego i Tarnovią, mistrzem podokręgu jasielskiego o definitywne wejście do klasy A.

Początek gry wykazuje chwilowo przewagę Podgórza, lecz wnet otrząsa się Wawel i raz po raz atakuje bramkę przeciwnika. Kilkuminutowe bombardowanie bramki przynosi im jedynie 4 rogi. Podgórze rewanżuje się szeregiem wypadów, niezbyt jednak groźnych.

Po pauzie gra równa, z małą przewagą Wawelu. W kilka minut po zaczeciu strzał jednego z napastników Wawelu ratuje obrońca rękami. Podyktowany rzut karny zamienia Kątski w pierwszego gola. Gra przybiera ostre tempo. Ataki zmieniają się szybko. Wawel częściej przy piłce. Podgórze rzadziej, lecz niebezpieczniej, stwarza groźne sytuacje pod bramką Wawelu, które bramkarz likwiduje. Dopiero w ostatniej minucie przed końcem z szybkiego wypadu strzela Seifert II drugiego gola dla Wawelu. Rogów 8:5 dla Wawelu.

Sędziował p. dr Lustgarten.

Polska — Jugosławia.

Skład Reprezentacji: Popiel — Gintel Fryc — Spojda, Cikowski, Synowiec — Mielech, Kuchar Kałuża, Garbień Szperling.

Rezerwa: Wiśniewski, Kaczor, Reyman.

Wydziale Gier i Dysc. P. Z. P. N. — ten skład jest Waszem świadectwem ubóstwa, przecież każdy mądry sportowiec przyzna, iż wstawienie Popiela, Mielecha i Kałuży (ostatni grał dopiero jeden mecz po półrocznej przerwie) jest tylko robotą godną napiętnowania i działaniem na szkodę polskiego sportu. Podziwienie należy się tylko p. dr. Lustgartenowi i Synowcowi, którzy jako starzy sportowcy nie potrafili utrzymać na wodzy świeżo zakoontowanych pretorianów klubowości. — Podobne składy przynoszą tylko wstyd całej Polsce.

Tylko tak dalej panowie! **(Redakcja).**

Z LUBLINA.

21 września 1922.

W. K. S. 7 p. p. Leg. — W. K. S. 8 p. p. Leg. 3:1 (2:1).

Zawody o mistrzostwo III. Dyw. piech. Leg. Sędziował p. Lusztig.

23 września 1922.

Mistrzostwo Polski południowej.

Ruch (G. Śląsk) — W. K. S. 3:2 (1:2).

24 września 1922.

Ruch — Lublinianka 2:0 (0:0).

Z WARSZAWY.

Mistrzostwo Polski północnej.

Polonia — Ł. K. S. (Łódź) 3:2 (0:0).

Gra brutalna, prowadzona z obu stron nie wykazała mimo starań przewagi żadnej drużyny. Sędzia p. Auerbach. (Dokładną recenzję podamy w drugim numerze).

Z POZNANIA.

17 września 1922.

Pogoń — Unja 2:2 (0:0).

Zawody towarzyskie obu drużyn należą zawsze do ciekawych. Tak było i tym razem. Stosunek bramek nie odpowiada stosunkowi gry, gdyż Pogoń wykazała grę piękniejszą i miała przewagę w grze, zwłaszcza w pierwszej połowie, jednak wiele pozycji nie wykorzystała. Uunia lepsza znacznie była w drugiej połowie zagrażając często bramce Pogonii. Grę rozpoczynała Pogoń i już w pierwszej minucie strzela w bramkę. W 3 min. rewanżuje się Unia i uzyskuje rzut rożny. Nastepnie raz po raz ataki Pogoni. Śmiglak — Kulawiak — Adamski przedzierają się raz po raz, jednak kombinują za wiele pod bramką, a strzały ich idą w aut. W 9 minucie róg dla Pogoni nie wyzyskany. W 12 minucie strzela Palacz obok słupka. Dalsze bombardowanie bramki Unii. W 13 min. strzela Kulawiak obok, w 18 Klepacki w słupek. Duża przewaga Pogoni. W 31 min róg dla Unii. Pod koniec pierwszej połowy gra się wyrównuje. Połowa 0:0 Początkowe ataki Unii w drugiej połowie, jednak sędzia przerywa z powodu spalonego. W 4 min. róg dla Pogoni. W 6 minucie bramkę dla Pogoni strzela pięknie Kleparski Gra przybiera na tempie. W 14 min. wyrównuje Unia po pięknej kombinacji. W 20 minucie strzela Kulawiak drugą bramkę, a w 24 wyrównuje znowu Unia. Pogoń jest pod koniec więcej w ataku, jednak nie może uzyskać zwycięskiej bramki. Obie drużyny pracowały dobrze i prowadziły grę interesująco. W Pogoni wyróżniła się środkowa trójka ataku, lewy pomocnik i prawy obrońca, w Unii środkowy pomocnik i lewy łącznik. Rzutów rożnych 3:2 dla Unii. Publiczności około tysiąca — Sędziował poprawnie p. Brzeziński

Zawody o mistrzostwo D. O. K. VII (Poznań).

Zawody te budzą w sferach wojskowych zrozumiałe zainteresowanie. Organizacja zawodów dobra. — Bierze w nich udział 6 tutejszych drużyn wojskowych, a odbywają się w stadjonie. Najwięcej szans ma 58 pp., który posiada zespół najlepiej zgrany.

Z TORUNIA.

24 września 1922.

Sturm (Łódź) — Sokół 3:0

ZE LWOWA.

24 września 1922.

Czarni — Hasmonea 4:2 (1:1)

Zawody towarzyskie. Boisko T. Z. R.

Gra powyższa nie miała bynajmniej charakteru pierwszoklasowego, a złożyły się na to obie drużyny, sedzia i publiczność. Gra ostra, z przewaga Czarnych przez cały czas zawodów. Pierwsza bramke dla Czarnych zdobywa Drapała w 16 minucie. Hasmonea wyrównuje w ostatniej minucie pierwszej połowy przez Steuermana wśród olbrzymiego entuzjazmu zwolenników Hasmonei. Po zmianie pól zdobywaja Czarni jeszcze 3 punkty w 15, 21 i 35 minucie również przez Drapałe, który był w tym dniu doskonały. Bramke dla Hasmonei osiaga Steuerman w 31 minucie. U Czarnych najlepsi Drapała i Müller pierwszy przez to, że zdobył sam wszystkie bramki dla barw swego klubu, drugi swa rutyna rzadko u niego zawodzaca. W Hasmonei znakomity Steuerman wspaniały typ przebojowca który po należytym treningu może wybić sie na pierwszorzednego gracza. Reszta drużyny przecietna i słabo kombinujaca, zato bardzo ambitna. Rogów 4:2 na korzyść Czarnych. Sedzia p. M. Decowski mało rutynowany, dawał sie powodować publiczności, pozatem był zupełnie bezstronny.

Pogoń I. — Pogoń II. 4:2 (2:2).

Zawody towarzyskie. Boisko Pogoni.

Mecz ten był tak jałowy, że trudno o nim coś napisać. Pogoń I. wystapiła z 5-ma graczami rezerwowymi, grajac bez checi. W przeciwieństwie do pierwszej drużyny druga grała bardzo ambitnie grajac przez pierwszych 30 minut bardzo ładnie i zdobywajac 2 bramki w 15 i 25 min. przez Gebartowskiego. Pogoń I. wyrównuje w 35 min. przez Jurasa i Olearczyka z karnego w 38 min. Po zmianie pól strzela Pogoń I. jeszcze dwie bramki przez Wieczystego i Słoneckiego w 13 i 28 min.

Sedziował b. dobrze Wacek Kuchar.

Lechia — 19 p. p.

Zawody te nie odbyły sie z powodu odmowy Lechii **na trzy godziny przed zawodami**. Jak nazwać taki postepek?! **Kael.**

Z PRZEMYŚLA.

Zawody międzymiastowe.

18 września 1922.

Kraków — Przemyśl 3:1 (2:0)

Boisko w stadjonie wojk.

W drodze powrotnej wstąpiła reprezentacja Krakowa do Przemyśla, by rozegrać zawody z reprezentacją Przemyśla.

Skład drużyn był następujący:

Kraków: Wiśniewski, — Kaczor, Klotz, — Grünberg, Cikowski, Gieras, — Danz, Czulak, Reyman, Kowalski, Sperling.

Polonia: Dybczak, — Markowski, Hurła, — Wojciechowski, Petzold, Hubariw, — Glanzmann, Wolfstahl, Dobrzański, Wochemka, Menczak.

Rozpoczyna Kraków. Pierwsze minuty przynoszą grę wywiadowczą, jednak po mału ustala się przewaga Krakowa, który już w 2 i 4 min. uzyskuje róg, bity przez Szperlinga bez rezultatu. Tak samo Polonia nie wykorzystuje dwóch rogów w 3 i 5 min., zawinionych przez Grünberga i Klotza. W następnej min. z najbliższej odległości strzela w aut Kowalski. Dopiero w 8 min. po kombinacji Sperling — Kowalski — Czulak, uzyskuje ten ostatni pierwszego goala, ładnie strzelonego w róg. Kilka wypadków Pol. broni brawurowo Klotz. Mimo korzystnych pozycji, nie może Kraków swej przewagi uwidocznić, dzięki temu, że Pol. prawie cała skupiła się koło swej bramki. W 20 m. Dobrzański przebija się i mając przed sobą tylko Wiśniewskiego, strzela z kilku kroków w aut. Następny atak Pol. kończy się spalonym. 30-ta min przynosi róg dla Krakowa, bity w aut. Ostry strzał Reymana broni Dybczak. Przebój Sperlinga udaremnia Hurła. W następnej min. ostro oddaną piłkę przez Danza, puszcza haniebnie 3 graczy Pol., ale nie ma nikogo z ataku Krakowa. 40-ta min. przynosi drugiego pięknie strzelonego goala przez Reymana. W następnej min. róg dla Krakowa był rezultatem. Pauza 2:0 i 4:2 rogów dla Krakowa. Po pauzie pierwsze 20 min. należą do Pol. Kraków zmęczony tempem, nie może przeprowadzić ataku. I byłby ten okres gry przyniósł klęskę Krakowowi, gdyby nie techniczne i taktyczne błędy Pol. Teraz popisuje się z powodzeniem Kaczor, Klotz, Cikowski, i Gieras. W 58 min. strzał Wolfstahla, Wiśniewski broni na róg, niewykorzystany. Następny atak Krakowa przynosi róg, jeden w 60, drugi w 64 min., jednak bez rezultatu. W 65 min. przebój Meneczka pod bramką oddaje piłkę, nadlatuje Wochanka i z najbliższej odległości strzela pół wysoko, pierwszą i ostatnią bramkę dla Pol. Odtąd Pol. aż do końca gry spoczywa na laurach. Kraków natomiast zabrał się do roboty. Jeden atak, za drugim uderza na bramkę Pol. Kraków gra przeważnie Danzem, z którego centry w 83 min. strzela Kowalski trzecią i ostatnią bramkę. Ostatnie minuty należą do Krakowa, który „dusi", jednak z powodu niecelnych strzałów, nie może wyniku powiększyć. Ostatecznie 3:1 i 6:3 rogów dla Krakowa. Sędziował b. dobrze p. Szlesser.

Kraków przewyższał naturalnie Pol. pod względem technicznym i taktycznym o niebo. Ustawianie się, krycie graczy, no i wyrobiony bieg — odbijało od Pol., która tego wszystkiego nie posiada. Bezcelowa gonitwa za piłką kilku graczy na raz, a co gorsza puszczanie jej, bezmyślna gra ataku, wypuszczanie skrzydłu piłki za daleko, która też zawsze stawała łupem obrońców, i oddawanie piłki przez skrzydłowego zbyt blizko bramkarza, który ją z łatwością chwytał i wreszcie braki techniczne, przykre robiły wrażenie. Wiśniewski bez zarzutu, puszczonej bramki obronić nie mógł. Kaczor i Klotz wprost znakomici, pierwszeństwo należy się jednak Kaczorowi, z pomocy jedynie Grünberg słaby, Gieras i Cikowski odpowiedzieli zadaniu b. dobrze, Sperling popisywał się biegiem, jednak zbyt długo bawił się piłką, Kowalski i Reymann najlepsi z całego ataku, pierwszy technicznie, drugi technicznie i taktycznie. Reyman strzela dużo i ostro, jednak niecelnie. Czulak najsłabszy pod każdym względem z całej drużyny, do reprezentacji, mojem zdaniem, się nie nadaje, Danz dobry. Z Pol. Dybczak na bramce dobry, Hurła pierwszoklasowy. Markowski b. słaby. Z pomocy tylko Wojciechowski odpowiedział zadaniu, Hubariw i Petzold słabsi niż zwykle.

Oddawanie piłki z pomocy ataków szwankuje. W ataku prawa strona z Dobrzańskim b. dobra, lewa gorsza.

Zawody były interesujące, jednak tempo było czasem zbyt powolne.

Zarazem należałoby zaznaczyć, że były to zawody Kraków — Polonia, a nie według komunikatu Wydz. kapitana związkowego K. Z. O. P. N. Kraków—Przemyśl. *Piotr Humański.*

Z TARNOWA.

21 września 1922.

Reprezentacje: Gimnazjum I — Gimnazjum II 5:5 (2:3).

Zawody kwalifikacyjne o mistrzostwo szkół średn. Gra otwarta, odpowiada w zupełności wynikowi. Gimnazjum I lepsze tyły z Partyką na czele, w II atak, szczególnie środkowa trójka. Ogólnie spodziewano się klęski Gimnazjum I. Były to pierwsze oficjalne zawody o mistrzostwo. Rogów 3:3. Sędzia p. Pomeranz.

23 września 1922.

Tarnovia II 20 p. u. (Rzeszów) 8:1 (3:1).

Rogów 2:6. Sędzia p. Gryl. Gra dotychczas zajmująca: Tempo miernie.

24 września 1922.

Tarnovia I — Pogoń (Katowice) 2:1 (2:1).

Rogów 2:3. Sędziował p. Molkner z Krakowa.

Przewaga Tarnovii uwidoczniona. Już w 6 min. bramka strzelona przez Wiśniewskiego w pustą bramkę. Pogoń się zbiera, uzyskując w 7 min. niebezpieczną sytuację pod bramką miejscowych, zakończoną rogiem, oraz w dziesiątej minucie wyrównuje w zamieszaniu. 12 minuta przynosi drugiego gola dla Tarnovii, strzelonego przez Świruta z niezawodnej centry, najlepszego na boisku Bogacza. Po przerwie gra przybiera charakter otwarty, lecz wkrótce zaznacza się przewaga gości.

Obrona miejscowych likwiduje umiejętnie wypady Pogonii. Mimo ostrej przy końcu gry, wynik nie ulega zmianie.

ZE STANISŁAWOWA.

1. września 1922.

Rewera I B — Sokół 3:1 (1:1)

Zawody towarzyskie. Gra otwarta z lekką przewagą Rewery. Rogów 9:3 dla Rewery. Sędziował p. Orwicz.

ZE SAMBORA.

17 września 1922.

Orlęta (Lwów) — Korona 4:1 (3:1)

Zawody towarzyskie. Boisko Korony.

Drużyna lwowska pokazała bardzo ładną grę i odniosła zwycięstwo nad swym silnym przeciwnikiem, dzięki doskonałej środkowej trójce napadu. Korona zdobyła honorową bramkę z karnego. Przyjęcie gości było bardzo serdeczne. Orlęta wykazały tym meczem, że są poważnym kandydatem do klasy B podokręgu lwowskiego. **Ka-el.**

Stan mistrzostw w dniu 24 września 1922.

Grupa południowa:

	Pogoń	Crac.	WKS	Ruch	Wygr.	Przegr.	Nieroz.	Grano	Bramek dla	Bramek przec.	Punkt.
Pogoń		3.2 1:4	1: 11:0	12:0 6 0	[illegible]	1		6	37	6	10
Cracovia	2:3 4:1		7:1 6 0	8: 7 0	[illegible]	1	—	6	34	7	10
W. K. S	0:4 0:11	1:7 0.6		3:1 :3	1	5	—	6	6	32	2
Ruch	0:12 0 6	2:8 0 7	1:3 3:2		1	5	—	6	6	38	2

Grupa północna:

	Warta	Ł.K.S.	Polon.	Strzel	Wygr.	Przegr.	Nieroz.	Grano	Bramek dla	Bramek przec.	Punkt.
Warta		3:1 1:0	3:1	9:2	4	—	—	4	16	4	8
Ł. K. S.	1:3 :1		3:0 2:3	7 0 4:	3	3	—	6	17	9	6
Polonia	1:3	0 3		2:3 7:0	2	3	—	[illegible]	13	11	4
Strzelec	2:9	:7 2:4	3 0:		1	4	—	5	7	29	2

Wiadomości z zagranicy.

Z ubiegłego tygodnia.

Wiedeń. Floridsdorf — Rudolfshügel 3:1 (2.1) mistrz.
Praga. Sparta rez. - Sparta Kosire 12:3 (7:1)
Preszburg. P. T. E. – Amatorzy (Preszb.) 6.0 (1:0) mistrz.
Cieszyn. D. S. K. Cieszyn — Sturm (Bielsko) 2:0 (1:0).
Mor. Ostrawa. Viktoria (Berlin)—Slovan 1:1 (0:0).

---

24 września 1922

Austrja — Węgry 2:2 (1:1)

Zawody międzypaństwowe Austrja — Węgry zgromadziły na Hohe Warte w Wiedniu około 70.000 ludzi. Dochód z imprezy 170 miljonów koron austr.

Austrja: Ostriczek (Hertha) — Beer (Sportklub), Blum (Vienna) — Kurz (Amatorzy), Brandstätter, Nietch (Rapid) — Köck Svatoseh (Amatorzy) Kuthan (Rapid), Fischera (WAF), Wessely (Rapid).

Węgry: Amsel (FTC) — Vogl II, Vogl III (UTE), — Kertesz (MTK), Toth (Hamdelsong), Peicz, — Paulus (UTE), Braum (MTK), Priboj (UTE) Hircer, Weis (örekves).

Przebieg gry. Zaczynają Węgrzy. W pierwszych kilkunastu minutach przewaga Austrji dość znaczna. W 16 min. strzela Kuthan pierwszego gola dla Austrji. W minut później wyrównuje Priboj. Ku końcowi gry do pauzy Węgrzy stale atakują.

Po pauzie Węgrzy przechodzą do silnej ofenzywy, jednak doskonała obrona miejscowych unicestwia wszelkie ataki i dopiero w 30 minucie strzela Priboj drugiego gola. Austrja zbiera swe siły i gra bardzo energicznie a w 36 minucie Wessely strzela wyrównującego gola. Ku końcowi silna przewaga Austrji, jednak bez rezultatu. Rogów 6:1 dla Austrji. Sędziował p. Bauwens z Kolonji b. słabo.

Przed zawodami międzypaństwowemi odbył się mecz dwu teamów kl. II. Północ — Południe z wynikiem 1:0 (1:0) na korzyść Północy.

Praga. Sparta — Viktoria Žižkov 2:1 (1:1) Victoria pomimo przewagi doznaje klęski. Gole strzelili dla Sparty: Sedlaczek i Cerveny dla Victorii Mares. 20000 widzów. Vrsovice—Meteor Vinohrady 1 3 (1 : 2). Slavia — S. K. Kladno 2 : 0 (1 0). Meteor VIII - Nuselsky S. K 2 : 1 (0 : 1) Sparta Kladno—Cechie Karolinenthal 0 : 4 (0 : 0). S. K. Kroce-

blawy—Union Żiżkov 2 : 1. D. F. C.—W. A. C. (Wiedeń 10 : 1 (7 : 1).

Berno. Sportklub (Wiedeń)—Spotklub (Berno) 3 : 0 (2:0) W. A. F. (Wiedeń)—Slavia (mor.) 4 : 1 (' : 1). Achilles—S K. Hodonin 3 : 0 (2 : 0) z K. S. Hodoninem wyszła Cracovia 2 : 2.

Opawa. D S. V. Opawa—Victoria (Berlin) 1 : 0 (0 : 0).

Morawska Ostrawa. M. O. S. C.—D. S. V. 3 : 1 (0 : 1). S. K. Mor. Ostrawa—Preussen C6 (Racibor) 3 : 1 (1 : 0). S. K. Slovan—A. F. K. Pardubice 5 : 3 (1 : 1).

Bogumin. S. V. Bogumin I.—Hertha (Opawa) 3 : 2 (1 : 1)

Pilzno. Victoria Hanacka Slavia 3 : 1 (3 : 0) Cesky Lew —S. K. Plzen 6 : 3 (4 1).

Karlsbad. Karsbader Fussballclub—Sport ver. Leipa 1 : 1.

Ołomuniec. S. K. Zidenice—S. K. Olomuniec 3 : 1 (2 : 1)

Cieszyn. S. K Cieszyn -V. f. R. (Królewska Huta) 5 : 0 (3 : 0).

Graz. Rapid (Wiedeń)—Sturm 3 : 1.

Hamburg. Północne Niemcy—Północna Holandia 5 : 0 (2 : 0). Niemcy zwyciężają pewnie, dzięki wielkiej sile przebojowej, chociaż do pauzy mieli Holendrzy przewagę.

LEKKA ATLETYKA.

LWÓW.

Zawody Pań.

Przed wyjazdem na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Warszawie, urządziła „Pogoń" próbne zawody pań. które jednak pod względem wyników wypadły nienadzwyczajnie. Zapewne przyczyną tego były miękkość bieżni po długotrwałych deszczach i niska temperatura powietrza.

Organizacja zawodów dobra. Publiczności dużo, przeważała płeć nadobna.

Wyniki:

I. Skok w dal z rozbiegiem. Startuje 6. Po próbnych skokach przeszły do rozgrywki Bronia, Irka i Stefa. 1) Bronisława Szmendziukówna 4'00 m; 2) Irena Gwizdałówna 3'80 m ; 3) Stefania Nowożeniuk 3'48 m. Bronia nie poprawiła swego rekordu, który jest lepszy o 5 cm. Najlepszy styl wykazała w skoku Irka, która przypomina styl swego trenera Wacka Kuchara.

II Bieg na 100 m. I-szy przedbieg. Startuje 4. 1) Bronia S. 15 sek : 2) Stefania N. 15'6 sek. Drugi przedbieg. Startuje 4. Irena G. 15 sek.; 2) Ewa K. 15'8 sek. Bieg rozstrzygający. 1) Bronisława Szmendziukówna 15 sek.: 2) Irena Gwizdałówna 15'2 sek : 3) Ewa Kaczmarówna 15'8 sek Wyniki osiągane na treningach były lepsze. jednak mimo to pierwszy wynik jest nowym rekordem polskim pań w biegu na 100 m.

III. Bieg rozstawny 4×100 m. Startują dwie drużyny. 1) Stefania Nowożeniuk. Ewa Kaczmanówna. Irena Gwizdałówna. Bronisława Szmendziukówna 1 min. 2'5 sek.; Ludmiła Jasińska. Stanisława Stelmachówna Bronisława Ditczukówna. Janina Nowakówna 1 min. 6'3 sek. Doskonały finish i zacięta walka cechowały ten piękny bieg. Pierwszy wynik jest również nowym rekordem polskim pań

Oprócz powyższych zawodów odbyła się próba pobicia rekordu polskiego w rzucie dyskiem oburącz i w rzucie oszczepem oburącz. Rekordy te próbował pobić Sławosz Szydłowski z Pogoni. Próba odbyta w obecności specjalnej komisji udała się w zupełności. Oto wyniki.

Rzut dyskiem oburącz. Ręka prawa 39 m., ręka lewa 33'87 m., razem 72 m. 87 cm. A zatem Szydłowski pobił rekord Cybulskiego 65 m., 41'5 cm. o 7 m. 45'5 cm.

Rzut oszczepem oburącz. Styl klasyczny. Ręka prawa 46 m. 8 cm., ręka lewa 29 m. 2 cm., razem 75 m. 10 cm. Jest to nowy rekord polski, gdyż dotychczas żaden z zawodników nie rzucał oburącz stylem klasycznym, tylko stylem dowolnym.

Kael.

LUBLIN.

Zawody Lub. O. Z. L. A.

Po ustąpieniu Zarządu Lub. O. Z. L. A.. który bez żadnych przygotowań wyznaczył Okr. zawody lekkoatlet. musiano zwołać tymczasowy komitet. który zorganizował i przeprowadził zawody. Zgłoszeń bardzo mało, publiczności jeszcze mniej. W zawodach. przerwanych w dodatku dnia pierwszego z powodu ulewnego deszczu, brali udział zawodnicy tylko 3-ch klubów. wyłącznie z Lublina. Wyniki słabe, najlepsze (jak na Lublin) rzuty.

16 września 1922.

Skok w dal z rozbiegiem: 1. Sławiński Marjan (A. Z. S. Lublin) 5.59 m. 2. plut. Janiszewski (W. K. S. Lublin) 5.54 m. 3. Bacior (A. Z. S.) 5.37 m.

Przedbiegi na 100 m.: I. przedbieg. 1. Janiszewski (W. K. S.) 12.4 sek. II. przedbieg. 1. Sławiński (A. Z. S.) 12 sek. III. przedbieg 1. Małaszkiewicz (Z. S. Lublinianka) 13.4 sek.

Bieg na 800 m.: 1. Wielgusiak (K. S. Lublinianka 2.28.3.

Zawody przerwano z powodu deszczu.

17 września 1922.

Skok w wyż z rozbiegiem: 1. Dzwonkowski (A. Z. S.) 1.50 m. 2. Zieliński (K. S. Lublinianka) 1.45 m.

Bieg rozstrzygający na 100 m.: 1. Sławiński (A. Z. S.) 12.4 sek. 2. Małaszkiewicz (Lublinianka).

Pchnięcie kulą: 1. Koziołł (A. Z. S.) 9.87 m. 2. Pawlik (W. K. S.) 9.52 m.

Rzut oszczepem: 1. Ostaszewicz (A. Z. S.) 39.89 m. 2. Gąsiorowski (A. Z. S.) 36.10 m.

Skok o tyczce: 1. Koziołł (A. Z. S.) 2.80 m. 2. Dzwonkowski (A. Z. S.) 2.55 m.

Bieg na 1500 m.: 1. Wielgusiak (Lublinianka) 5.2.8.

Rzut dyskiem: 1. Koziołł (A. Z. S.) 33.93 m. 2. Pawlik (W. K. S.) 28.71 m.

Naznaczone w programie biegi na 400 m. i rozstawny 4×100 m. odpadły z powodu braku zgłoszeń.

Sewer.

BUDAPESZT.

Angielscy lekkoatleci, którzy brali udział w meetingu lekkoatl. w Pradze, udali się do Budapesztu i tu współzawodniczyli z węgierskimi zawodnikami.

100 m. Gerö (Budapeszt) 10'8 s. 2. Abrahams.
200 m. Gerö 22'6 s.
400 m. Kurunczi (Bud.) 52 s. 2. Abrahams.
800 m. Lowe (A.) 2:13. 2. Benedek.
1500 m. Tatham (A.) 4.09 2. Nemethy (B.)

NIEMCY.

Niem. Związek lekko-atletyczny uznał następujące wyniki, osiągnięte w bieżącym roku za nowe rekordy niemieckie.

500 m.: 1:05.7 Otto Pelzer, w Monachium.
3000 m.: 8:44.5 Emil Bedarff, w Düsseldorfie.

5000 m.: 15.36.5 Willy Husen, w Duisburgu.
4×100 m.: 42:4 sek. S. C. Charlottenburg.
110 m. z płotkami: H. Trossbach. w Duisburgu.
Skok o tyczce: 380 cm. H. Fricke, w Duisburgu.
Rzut dyskiem: 46.66 m. G. Steinbrenner, w Aschaffenburgu.

CHARLOTTENBURG.

Zawody lekkoatletyczne klubu Charlottenburg nie przyniosły spodziewanych wyników z powodu niepogody.

100 m. Senftleben 11'1 s. 2. Zinpel 1 m. w tyle.
200 m. 1. Krüger (Charlottenburg) 23'6.
400 m. Imbach (Szwajcarja) 50'30 s. 2. Dünker 3 m. w tyle.
800 m. Stieg (Schöneberg) 2'03.8
1500 m. Ernst (DSC) 4:17'2.
5000 m. Bedarff (Frankfurt) 15:47'2.
110 m. z płotkami: Trossbach (Frankfurt) 16'8 s.
3000 m. Radecker (Charl.) 9:40.
4×100 m. Charlottenburg 44'3 sek.
10×1000 m. V. f. L. 29:25'5.
3×200 m. Charlottenburg 1:09.
Skok w dal: Bjornemann (Szwecja) 695 cm.
Skok w dal dla dam: Fürchheim 505 cm.
Skok w zwyż: Petters (Praga) 177 cm.
Skok o tyczce: Lehninger (Charl.) 340 cm.
Rzut dyskiem: Kuhn (Budapeszt) 39'96 m.
Rzut oszczepem: Groth 55'20 m.
Pchnięcie kulą: Walley (Budapeszt) 1278 cm

KOLARSTWO.

WARSZAWA.

Rozstawny wyścig turystyczny W. T. C.

W niedzielę 17 bm. urządziło Warszawskie Towarzystwo Cyklistów doroczny turystyczny wyścig rozstawny.

Do wyścigu stanęły dwie drużyny W. T. C. „zieloni" i „biali".

Bieg rozpoczęto o godzinie 10 rano. Sztafety wyruszyły następującemi drogami.

Grupa „zielona". Jabłonna-Serock-Wyszków-Radzymin-Dynasy.

Grupa „biała" drogą odwrotną. Radzymin-Wyszków, Serock-Jabłonna-Dynasy.

Zwyciężyła grupa „zielonych" przywożąc o godzinie 4-tej sztafetę na Dynasy.

Przebieg wyścigu: godz. 10-ta. Dynasy. Wyruszają pp. Etienne, Wadowski i Jabłczyński. Przyjazd do Jabłonnej o godz. 11. Tu sztafetę przyjmują pp. Blikle i Brodzikowski. Godz. 11·50 przyjazd do Serocka. Stąd przez 15 km. kontynuują wyścig pp. Rozalski, Laurent. Tomkiewicz. W Wyszkowie zmieniają ich pp. Borowiński, Paszkowski i Szukwiec, następnie Bursztynowski, Sledziński i Fintowski. Bieg kończyli o godz. 4-tej pp. Masłowski, Wiciejewski i Kowalczyk. T. G.

LWÓW.

Zawody o mistrzostwo Lwow. Tow. Kolarzy i Motoc.

Zawody odbyły się na szosie Janowskiej na przestrzeni 50 km. Warunki terenowe trudne z powodu długotrwałych deszczów, które uczyniły drogi błotnistemi.

Startowało 7. 1. Blicharski M. 1 godz. 53 min. 15 sek. 2. Krzemiński K. 1 godz. 56 min. 15 sek. 3. Kostrzębski F. 1 godz. 59 min. 20 sek. 4. Kleczyński.

Pozatem odbył się bieg na 10 km. Startowało 11. 1. Chmielewski T. 18 min. 2. Adler 18 min. 50 sek. 3. Jacek (pseud.) 19 min. 20 sek. 4. Feliks (pseud.)

Ka-ei.

AUTOMOBILIZM.

CZECHOSŁOWACJA.

W dniach od 4—10 b. m. odbył się międzynarodowy wyścig automobilowy po Czechosłowacji: Praga—Opawa—Eperjes—Koszyce, Bratislawa, Budziejowice—Praga.

Pierwszy przybył Svoboda (Laurin Clement) 13:18:35; 2. Petermüller (Tatra) 13:22;27. Przeciętna szybkość około 40 klm. na godzinę.

WŁOCHY.

Na torze Monza, koło Medjolanu odbyły się wielkie zawody automobilowe o „Grand Prix", w których brało udział 40 samochodów: 18 włoskich, 14 angielskich, 4 francuskie, 3 belgijskie i 1 szwajcarski. Długość biegu wynosiła 400 km. Z początku wysunęli się naprzód Anglicy: Fieschi na samochodzie „Douglas", za nim Opessi i Brandish, obaj na sam. „Triumph". Pierwsze 100 klm. przebył Fieschi i Brandish w 56 min i 53 sek. Przy 200 klm. prowadził Francus Naas na ABC w 1 godz. 52 min. 15 sek., to jest z przeciętną szybkością 106'50 klm. na godzinę. Przy 300 klm. prowadził Brandish, a po 330 klm. wysunął się naprzód Włoch Gueza na maszynie Garelli.

Końcowy wynik przedstawia się następująco: 1. Gueza na Garelli 3:57:23 (przeciętna szybkość 101—140 klm.); 2. Fieschi na Douglas 3:58:12; 3. Morabito na Simbeam 4:12:11.

LOTNICTWO.

Wyniki lotu okrężnego.

Pierwszy polski lot okrężny udał się znakomicie uzyskując doskonałe rezultaty.

Prezydjum Aero-Klubu Rzeczypospolitej Polskiej ustaliło klasyfikację uczestników w sposób następujący:

1. Kpt. Stefan Pawlikowski czas 606 min. 26 sek. 2. ppułk. Jerzy Kossowski 759 min. 8 sek. 3. por. Zbigniew Babiński 1759 min. 40 sek. 4. Kpt. Mieczysław Szczudłowski 1776 min. 30 sek. 5. por. Aleksander Czeszunist 1779 min. 50 sek. 6. sierż. Paweł Tysler 1830 min. 7 sek. 7. Kpt. Józef Hendryks 1909 min. 45 sek.

Zwycięstwo przyznano kpt. Stefanowi Pawlikowskiemu. Dalsze nagrody zdobyli: ppułk. Kossowski por. Babiński, kpt. Hendryks, kpt. Wojtarowicz i kpt. Łagan. *T. G.*

Nowy rekord w szybkości osiągnął w Etompes (Francja) lotnik francuski, Sadi-Lecointe, przebywszy na aparacie Nieuport-Delage (motor o sile 300 K. P. 441'707 km. w jednej godzinie.

Dotychczasowy rekord w szybkiej jeździe posiadał od dnia 26 sierpnia Włoch, Brack-Pape (336'468 km. na godzinę).

CIĘZKA ATLETYKA.

Zawody o mistrzostwo Europy w ciężkiej atletyce na rok 1923 odbędą się w Pradze (zapaśnictwo, ciągnienie liny i t p). Walki zapaśnicze podzielone zostaną na 6 klas według wagi ciała. Zawody w ciągnieniu liny (po ośmiu ludzi) będą rozdzielone na powyżej lub poniżej 500 kg. wagi ciała

Studja wychowania fizycznego.

Na podstawe reskryptu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 7 lipca 1922, Nr. 5462-IV/22 w roku 1922/3 mogą być przyjęte na trzyletnie studja wychowania fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim dwie kategorje studentów:

1. słuchacze wydziału filozoficznego, mający zamiar składać egzamin nauczycielski z wychowaniem fizycznem, jako przedmiotem dodatkowym;
2. słuchacze, którzy przygotowują się do takiego egzaminu z wychowaniem fizycznem, jako przedmiotem głównym (ew. do stopnia magistra, o ile ten będzie ustanowiony dla Uniwersytetów polskich). Ci winni się imatrykulować na wydziale lekarskim.

Wobec numerus clausus, obowiązującego na wydziale lekarskim, jak w Studjum wychowania fizycznego, kandydaci zechcą udokumentowane podania*) wnieść na ręce Dyrekcji Studjum (Ogród Botaniczny). Informacji co do toku studjów udziela się tamże od 11-1.

*) Prócz warunków, wymaganych od wszystkich kandydatów na słuchaczy zwyczajnych, należy udowodnić: 1. wiek 18-30 lat, 2. odpowiedni stan zdrowia i sprawności fizycznej.

Komunikaty.

Kraków — Lublin.

W niedzielę dnia 1 października odbędą się zawody reprezentacyjne między okręgami, lubelskim a krakowskim w Lublinie.

Kapitan związkowy ustawił następującą drużynę: Witek (Podgórze) — Przybyło (Sparta), Prochowski Jan (Cracovia), — Wójcik Fr. (Sparta), Strycharz (Cracovia), Gieras (Wisła), — Mitusiński (Podgórze), Czulak (Sparta), Reyman III (Cracovia), Kogut (Cr.), Marcinkowski (Wisła).

Rezerwa: Chruściński (Cracovia) Kapitan drużyny: Witek.

Jako delegaci K. Z. O. P. N. wyjeżdżają z drużyną pp. Krzakowski i Kopeć.

Wszyscy wyżej wymienieni gracze zechcą zjawić się z bucikami, sztucami i ochraniaczami na dworcu (kasy biletowe II kl.) w sobotę dnia 30 września, godz. 7-a rano i zgłosić się u kapitana związkowego p. Inż. Rosenstocka. Odjazd przez Rozwadów.

Kluby są obowiazane graczy swych o czasie wyjazdu zawiadomić.

Niestawienie się do drużyny reprezentacyjnej może pociągnąć za sobą suspensję, wzgl. dyskwalifikację gracza i ukaranie klubu.

Rozmaitości.

50-te zawody międzypaństwowe Austrja—Węgry odbyły się dnia 24 września br. W dotychczasowych 49 meczach zwyciężyli Węgrzy 24 razy, Austrja 16, nierostrzygniętych spotkań było 9. Stosunek bramek 110:92 dla Węgier.

Mistrzostwo Węgier: M. T. K., Törekves (3 gry, 6 punktów); U. T. E., F. T. C., V. A. C., (3 gry 4 punkty); 3 Okręg, B. T. C., (3 gry 3 punkty); Zuglo M A. F. C. (3 gry 2 punkty), Kispesti, Vasas, (3 gry 1 punkt), (M. A. C.) (3 gry 0 punktów).

28 września gra Rapid przeciw Slavii w Pradze.

Sp. V. Fürth udaje się na turnee do Hiszpanji, gdzie rozegra zawody z najsilniejszemi drużynami w Barcelonie, Bilbao i San Sebastian.

W drużynie Teplitzer F. K., która udała się do południowej Ameryki na turnee przyszło do rozłamu, skutkiem czego kierownik sekcji Dr. Stein udał się w drogę powrotną do Czechosłowacji a drużyna na własną rękę rozgrywa dalej mecze. Kilku z graczy wyraziło myśl pozostania w Ameryce poł., między nimi i Koželuch. T. F K. miał powrócić w październiku, by wziąść udział w mistrzostwie Niem. Związku P. N. w Czechosłowacji. O ile do tego czasu T. F. K. nie powróci, będzie to dowodem profesjonalizmu i drużyna zostanie z Niem. Z. P. N. usuniętą.

Niemiecki Z. P. N. uchwalił, że w roku 1922 nie będzie mistrza futbalowego w Niemczech i zawody o tytuł mistrza I. F. Nurnberg — Sport v. Hamburg nie odbędą się.

W roku bieżącym zostaną rozegrane następujące zawody międzypaństwowe: 15 paźdz Węgry—Finlandja w Budapeszcie, 26 paźdz. Czechosłowacja—Jugoslavia w Pradze. 1 list. Anglja—Irlandja (amatorzy). 19 list. Holandja—Szwajcarja w Bazylei albo w Bernie. 26 list. Austrja—Węgry w Budapeszcie. 3 grud. Szwajcarja—Włochy w Genui.

Niemiecki lekkoatleta Müller został do 30 VII 23 zdyskwalifikowanym za podanie fałszywych informacji do jednego z dzienników.